

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC
<p>1. N. NOWY ROK, BOZEJ RODZ. MARYI</p> <p>2. P. Makarego, Bazylego 3. W. Genowefy, Danuty 4. Ś. Grzegorza, Eugeniusza 5. C. Edwarda, Szymona 6. P. OBJAWIENIE PAŃSKIE TRZECH KRÓLI 7. S. Juliana, Lucjana 8. N. CHRZTU PAŃSKIEGO 9. P. Juliana, Marcjanny 10. W. Jana, Wilhelma 11. Ś. Honoraty, Feliksa 12. C. Arkadiusza, Benedykta 13. P. Weroniki, Bogumity 14. S. Hilarego, Feliksa 15. N. Pawła, Izydora 16. P. Marcelego, Włodzimierza 17. W. Jana, Antoniego 18. Ś. Rozp. Tyg. M. o J. Chrz. 19. C. Henryka, Marty 20. P. Sebastiana, Fabiana 21. S. Dzień Babci 22. N. Wincentego, Anastazego 23. P. Rajmunda, Karola 24. W. Tymoteusza, Felicjana 25. Ś. Zak. Tyg. M. o J. Chrz. 26. C. Pauliny, Polikarpa 27. P. Anieli, Jana 28. S. Juliana, Tomasza 29. N. Zdzisława, Franciszka 30. P. Macieja, Martyny 31. W. Jana, Ludwika</p>	<p>1. Ś. Brygidy, Ignacego 2. C. MATKI BOZEJ GROMN. OFIAR. PANA JEZUSA 3. P. Błażeja, Oskara 4. S. Andrzeja, Weroniki 5. N. Agaty, Adelaity 6. P. Doroty, Pawła 7. W. Ryszarda, Romualda 8. Ś. Hieronima, Jana 9. C. Apolonii, Nikifora 10. P. Scholastyki, Jacka 11. S. Marii, Lucjana 12. N. Eulalii, Modesta 13. P. Grzegorza, Katarzyny 14. W. Cyryla, Metodego 15. Ś. Faustyna, Jowity 16. C. 53 roczn. śm. Bpa F. Hodura 17. P. Aleksego, Zbigniewa 18. S. Konstancji, Symeona 19. N. Konrada, Arnolda 20. P. Leona, Eustachego 21. W. Eleonory, Feliksa 22. Ś. Marty, Małgorzaty 23. C. Izabeli, Damiana 24. P. Macieja, Bogusza 25. S. Wiktora, Cezarego 26. N. Aleksandra, Mirosławy 27. P. Gabriela, Anastazji 28. W. Romana, Lecha</p>	<p>1. Ś. POPIELC 2. C. Heleny, Pawła 3. P. Martyny, Kunegundy 4. S. Kazimierza, Grzegorza 5. N. Fryderyka, Euzebiusza 6. P. Doroty, Róży 7. W. Tomasza, Pawła 8. Ś. Dzień Kobiet 9. C. Franciszki, Dominika 10. P. Makarego, Cypriana 11. S. Ludostawa, Konstantego 12. N. Grzegorza, Justyny 13. P. Krystyny, Bożeny 14. W. Matyldy, Łazarza 15. Ś. Klemensa, Ludwika 16. C. Hilarego, Zbigniewa 17. P. Patryka, Gertrudy 18. S. Cyryla, Edwarda 19. N. Św. Józefa — Oblub. NMP 20. P. Teodozji, Anny 21. W. Mikołaja, Benedykta 22. Ś. Bogusława, Katarzyny 23. C. Feliksa, Oktawiana 24. P. Katarzyny, Anny 25. S. ZWIASTOWANIE NMP 26. N. Emanuela, Jana 27. P. Lidii, Ernesta 28. W. Aleksandra, Anny 29. Ś. Wiktoryna, Eustachego 30. C. Jana, Amelii 31. P. Beniamina, Balbiny</p>	<p>1. S. Zbigniewa, Grażyny 2. N. MĘKI PAŃSKIEJ 3. P. Ryszarda, Pankracego 4. W. Wacława, Izydora 5. Ś. Wincentego, Ireny 6. C. Wilhelma, Celestyna 7. P. Jana, Donata 8. S. Dionizego, Julii 9. N. NIEDZIELA PALMOWA 10. P. Michała, Makarego 11. W. Filipa, Leona 12. Ś. Juliusza, Zenona 13. C. WIELKI CZWARTEK 14. P. WIELKI PIĄTEK 15. S. WIELKA SOBOTA 16. N. WIELKANOC 17. P. PONIEDZIAŁEK WIELK. 18. W. Apoloniusza, Bogustawy 19. Ś. Leona, Tymona 20. C. Teodora, Agnieszki 21. P. Anzelma, Konrada 22. S. Łukasza, Leona 23. N. Jerzego, Wojciecha 24. P. Aleksandra, Grzegorza 25. W. Marka, Jarostawa 26. Ś. Marii, Marzeny 27. C. Teofila, Zyty 28. P. Pawła, Ludwika 29. S. Piotra, Bogusława 30. N. Mariana, Katarzyny</p>	<p>1. P. Święto Pracy. Św. Józefa 2. W. Atanazego, Zygmunta 3. Ś. NMP KRÓL. POLSKI Rocz. Konstyt. 3 Maja 4. C. Moniki, Floriana 5. P. Hilarego, Marii 6. S. Judyty, Jana 7. N. Augusta, Róży 8. P. Stanisława, Wiktora 9. W. Grzegorza, Karoliny 10. Ś. Izydora, Antoniny 11. C. Franciszka, Miry 12. P. Pankracego, Dominika 13. S. Roberta, Serwacego 14. N. Macieja, Bonifacego 15. P. Zofii, Izydora 16. W. Andrzeja, Wieńczysława 17. Ś. Weroniki, Sławomira 18. C. Eryka, Jana 19. P. Piotra, Iwony 20. S. Bazylego, Bernardyna 21. N. Tymoteusza, Wiktora 22. P. Julii, Heleny 23. W. Iwony, Krystyna 24. Ś. Joanny, Zuzanny 25. C. WNIEBOWST. PAŃSKIE 26. P. Dzień Matki 27. S. Magdaleny, Juliana 28. N. Jaromira, Germana 29. P. Urszuli, Magdaleny 30. W. Jana, Joanny 31. Ś. Anieli, Petroneli</p>	<p>1. C. Dzień Dziecka 2. P. Marcelina, Mikołaja 3. S. Karola, Leszka 4. N. ZESŁ. DUCHA ŚW. 5. P. Bonifacego, Walerii 6. W. Norberta, Pauliny 7. Ś. Roberta, Wiesława 8. C. Wilhelma, Seweryna 9. P. Pelagii, Dominika 10. S. Bogumila, Małgorzaty 11. N. TRÓJCY ŚW. 12. P. Jana, Onufrego 13. W. Antoniego, Lucjana 14. Ś. Elwiry, Walerego 15. C. BOŻE CIAŁO 16. P. Aliny, Justyny 17. S. Laury, Alberta 18. N. Elżbiety, Marka 19. P. Gerwazego, Prozatego 20. W. Bogny, Florentyny 21. Ś. Alicji, Alojzego 22. C. Pauliny, Flawiusza 23. P. Dzień Ojca 24. S. Jana, Wilhelma 25. N. Łucji, Wilhelma 26. P. Jana, Pawła 27. W. Władysława, Marii 28. Ś. Leona, Ireneusza 29. C. Piotra, Pawła 30. P. Lucyny, Emilii</p>

KALENDARZ MIESIĘCZNIKA KATOLICKIEGO „RODZINA”

2006



LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ
<p>1. S. Haliny, Mariana 2. N. Marii, Urbana 3. P. Jacka, Anatola 4. W. Malwiny, Elżbiety 5. Ś. Antoniego, Karoliny 6. C. Cyryla, Metodego 7. P. Dominiki, Łucji 8. S. Elżbiety, Edgara 9. N. Weroniki, Zenona 10. P. Amelii, Filipa 11. W. Benedykta, Olgi 12. Ś. Brunona, Jana 13. C. Eugeniusza, Małgorzaty 14. P. Kamila, Marcelego 15. S. Henryka, Włodzimierza 16. N. Benedykta, Eustachego 17. P. Aleksego, Bogdana 18. W. Kamila, Szymona 19. Ś. Marcina, Wincentego 20. C. Czesława, Hieronima 21. P. Daniela, Wiktora 22. S. Marii, Magdaleny 23. N. Sławosza, Apolinarego 24. P. Kingi, Krystyny 25. W. Jakuba, Krzysztofa 26. Ś. Anny, Hanny 27. C. Julii, Natalii 28. P. Wiktora, Innocentego 29. S. Marty, Olafa 30. N. Piotra, Julity 31. P. Ignacego, Lubomira</p>	<p>1. W. 62 roczn. Powst. Warsz. 2. Ś. Marii, Gustawa 3. C. Lidii, Nikodema 4. P. Dominiki, Protazego 5. S. Marii, Oswalda 6. N. PRZEMIENIENIE PAŃSKIE 7. P. Doroty, Kajetana 8. W. Dominika, Emiliana 9. Ś. Jana, Romana 10. C. Borysa, Wawrzyńca 11. P. Lidii, Zuzanny 12. S. Euzebiusza, Klary 13. N. Heleny, Hipolita 14. P. Maksymiliana, Alfreda 15. W. WNIEBOWZSTĘPIE NMP 16. Ś. Joachima, Rocha 17. C. Anity, Jacka 18. P. Heleny, Laury 19. S. Bolesława, Juliusza 20. N. Bernarda, Sobiesława 21. P. Jolanty, Piusa 22. W. Marii, Cezarego 23. Ś. Filipa, Wiktora 24. C. Bartłomieja, Jerzego 25. P. Grzegorza, Ludwika 26. S. Marii, Zefiryny 27. N. Moniki, Józefa 28. P. Adeliny, Aleksego 29. W. Jana, Sabiny 30. Ś. Róży, Szczęsnego 31. C. Bogdana, Rajmunda</p>	<p>1. P. 67 roczn. wyb. II wojny św. 2. S. Stefana, Juliana 3. N. Szymona, Izabeli 4. P. Rozalii, Róży 5. W. Doroty, Wawrzyńca 6. Ś. Beaty, Zachariasza 7. C. Melchiora, Reginy 8. P. NARODZENIE NMP 9. S. Piotra, Sergiusza 10. N. Łukasza, Mikołaja 11. P. Jacka, Prota 12. W. Marii, Gwidona 13. Ś. Eugenii, Aureliusza 14. C. PODWYŻSZ. KRZYŻA ŚW. 15. P. MB BOLESNEJ 16. S. Edyty, Korneili 17. N. Roberta, Justyny 18. P. Irmy, Stanisława 19. W. Januarego, Konstancji 20. Ś. Filipiny, Eustachego 21. C. Mateusza, Hipolita 22. P. Tomasza, Maurycego 23. S. Marleny, Bogusława 24. N. Gerarda, Teodora 25. P. Aurelii, Władysława 26. W. Justyny, Łucji 27. Ś. Kosmy, Damiana 28. C. Wacława, Marka 29. P. Michała, Gabriela 30. S. Grzegorza, Hieronima</p>
PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
<p>1. N. Remigiusza, Danuty 2. P. Aniołów Stróżów 3. W. Teresy, Gerarda 4. Ś. Edwina, Franciszka 5. C. Igora, Apolinarego 6. P. Artura, Brunona 7. S. MB RÓŻAŃCOWEJ 8. N. Brygidy, Pelagii 9. P. Bogdana, Dionizego 10. W. Franciszka, Pauliny 11. Ś. MACIERZYŃSTWA NMP 12. C. Maksymiliana, Eustachego 13. P. Edwarda, Gerarda 14. S. Dzień Nauczyciela 15. N. Jadwigi, Teresy 16. P. Ambrozego, Florentyny 17. W. Wiktora, Małgorzaty 18. Ś. Lucyny, Łukasza 19. C. Piotra, Pelagii 20. P. Ireny, Jana 21. S. Urszuli, Hilarego 22. N. Filipa, Flawiusza 23. P. Ignacego, Teodora 24. W. Marcina, Rafała 25. Ś. Darii, Ingi 26. C. Ewarysta, Lucjana 27. P. Sabiny, Wincentego 28. S. Szymona, Tadeusza 29. N. CHRYSUSTA NAJW. KAPŁANA 30. P. Hieronima, Wolfganga 31. W. Krzysztofa, Urbana</p>	<p>1. Ś. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH 2. C. Dzień Zaduszny 3. P. Sylwii, Huberta 4. S. Karola, Olgierda 5. N. Elżbiety, Sławomira 6. P. Leonarda, Feliksa 7. W. Willibrorda, Antoniego 8. Ś. Wiktora, Seweryna 9. C. Teodora, Ursyna 10. P. Leona, Andrzeja 11. S. Święto Niepodległości 12. N. Renaty, Witolda 13. P. Benedykta, Stanisława 14. W. Rogera, Włodzimierza 15. Ś. Alberta, Leopolda 16. C. Gertrudy, Edmunda 17. P. Grzegorza, Salomei 18. S. Romana, Klaudyny 19. N. Elżbiety, Seweryna 20. P. Edmunda, Rafała 21. W. Janusza, Konrada 22. Ś. Cecylii, Marka 23. C. Felicjy, Klemensa 24. P. Flory, Jana 25. S. Katarzyny, Erazma 26. N. CHRYSUSTA KRÓLA WSZECHŚW. 27. P. Wirgiliusza, Waleriana 28. W. Stefana, Zdzisława 29. Ś. Saturnina, Fryderyka 30. C. Andrzeja, Konstantego</p>	<p>1. P. Natalii, Eligiusza 2. S. Balbiny, Pauliny 3. N. ADWENT 4. P. Barbary, Krystiana 5. W. Sabiny, Krystyna 6. Ś. Mikołaja, Emiliana 7. C. Ambrozego, Marcina 8. P. NIEPOK. POCZĘCIE NMP 9. S. Leokadii, Wiesława 10. N. Julii, Marii 11. P. Waldemara, Damazego 12. W. Aleksandra, Ady 13. Ś. Łucji, Otylii 14. C. Alfreda, Izydora 15. P. Cecylii, Waleriana 16. S. Albiny, Zdzisława 17. N. Olimpii, Łazarza 18. P. Bogusława, Gracjana 19. W. Dariusza, Gabrieli 20. Ś. Dominika, Bogumila 21. C. Tomasza, Piotra 22. P. Honoraty, Zenona 23. S. Sławomiry, Walerii 24. N. WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA 25. P. BOŻE NARODZENIE 26. W. DRUGI DZIEŃ ŚWIĄT 27. Ś. Jana, Cezarego 28. C. Teofila, Antoniego 29. P. Tomasza, Dawida 30. S. Eugeniusza, Sabiny 31. N. Sylwestra, Malenii</p>

Zabytkowa karta pocztowa z r. 1910. Jej nadawca — podpisany skrótem A.Ar. — przesyła (na odwrocie) powinszowanie świąteczne z okazji zbliżającego się Nowego Roku 1911, z dopiskiem: „obrazek na tej pocztówce, którą posyłam, wyobraża Anioła dzielącego się opłatkiem z Wami za rok”.

NR INDEKSU 374776
PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 1
(1708)
2006

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • STYCZEŃ • CENA 2 ZŁ



W tym Nowym Roku

Przedwieczny Boże!

Za Twoim wyrokiem schodzi dzień po dniu,

mija rok za rokiem,

nawet tysiąc lat giną w wieczności

jak krople deszczu

w morskiej głębokości.

Mija rok stary,

A nowy już wschodzi;

ścisły rachunek uczynić się godzi

z wszystkich czynności ubiegłego lata,

czy za nie czeka kara,

czy zapłata?

Potężny Boże,

Stwórcu ludzi, świata!

W Twoich rękach nasze dni i lata.

Racz nam w tym Nowym Roku

błogosławić

i pokój między narodami sprawić.

Błogosław kraj nasz,

pola, wioski, miasta.

Miejże w obromie ten stary gród Piasta!

Spraw, byśmy wszyscy wierni Ci służyli,

Potem wraz w niebie

Na wieki chwalili.

Jan Kochanowski (1530-1584)



Gdzie jest zgoda, miłość, poświęcenie - tam jest Bóg

Jeszcze jesteśmy pod wrażeniem Wigilii i świąt Bożego Narodzenia, a w naszych uszach i sercach ciągle brzmią melodie i słowa najpiękniejszych polskich kolęd. Jesteśmy świątecznie wewnętrznie wyciszeni, może bardziej radośni, przyjaźniej nastawieni do ludzi i świata. To dobrze, tak być powinno.

I chociaż święta już minęły i wkroczyliśmy w Nowy Rok, ciągle powtarzamy w myślach słowa: „Pokój ludziom dobrej woli”. Są to słowa, które ludziom dojrzałym powinny nasunąć głębsze i poważniejsze refleksje — zwłaszcza teraz, kiedy rozpoczął się Nowy Rok.

Każdy z nas bowiem powinien wejść w Nowy Rok z mocnym postanowieniem, aby ten „pokój” odnosił się również do ludzi życiem strudzonych i obarczonych różnymi obowiązkami. Każdy z nas pragnie pokoju, ale on oddala się od nas bardzo często i staje się tylko marzeniem. Dlaczego tak się dzieje?

Kiedy nasz Zbawiciel, jako „Księżę Pokoju” stał przed Piłatem, powiedział: „Królestwo moje nie jest z tego świata”, a więc pokój Jego dotyczy innych dziedzin. Zastanówmy się przez chwilę nad pojęciem „Królestwo Boże”. Rządzi w nim wola, mądrość i miłość.



Ucieczka do Egiptu

Zapomniane polskie zwyczaje

Gałęzka leszczyny na polskim stole

Dawniej istniał w Polsce zwyczaj stawiania na świątecznym wigilijnym stole — i utrzymywania do 6 stycznia następnego roku — czyli do Trzech Króli — gałęzi leszczyny. Gałęzka ta była stawiana na pamiątkę ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu.

Jak głosi legenda, Matka Boża z Dzieciątkiem i św. Józefem skryła się pod osiką, lecz ta, drżąca ze strachu, odmówiła schronienia uciekinierom. Wówczas Święta Rodzina schroniła się pod łaskawę gałęzie leszczyny. W nagrodę za ten

miłosierny czyn w leszczynę nigdy nie biją pioruny, osika zaś nieustannie musi drzeć ze strachu.

Śliczna to legenda i śliczny zwyczaj upamiętniający ucieczkę przed Herodem. Trochę żal, że został zapomniany, bo był pełen poezji; z drugiej jednak strony nie zostałyby mu się leszczyny, których nie za wiele jest w naszym kraju.

Witamy Rok Nowy!

Stary polski zwyczaj: kolędniczy, czyli chodzenie z szopką, gwiazdą i turoniem — aż do Zapustów.



Jeśli w naszym życiu będziemy pełnili wolę Bożą, kierowali się mądrością i miłością, wtedy i tu, na ziemi, Królestwo Pokoju stanie się naszym udziałem, nagrodą i radością.

Na progu Nowego Roku postanówmy sobie, że będziemy rzetelni i prawi w naszych czynach; nie szukajmy pochwał, nie pragniemy, aby wszyscy nas podziwiali... Nie bądźmy podobni do faryzeuszy, którzy jawnie i głośno rozdawali jałmużnę, bo do takich odnoszą się słowa Jezusa Chrystusa, że z pustymi rękami staną w dniu sądu przed Panem, albowiem „wzięli już zapłatę swoją”. Kierujmy się w swoim życiu sumieniem i Ewangelią, a nie „opinią świata”, bo ta opinia rozgrzesza tam, gdzie rozgrzeszenia być nie powinno.

W swoim postępowaniu unikajmy czynienia wszystkiego pod kątem tylko własnej korzyści. Jest to trudne, bo miłość własna prze-

jawia się w różnych formach, a odkryta i odrzucona w jednej — powraca w innej formie. Żądza sławy jest motorem większości czynów, a nie prawdziwe miłosierdzie chrześcijańskie. **Aby prawość charakteru i rzetelność utwierdzać w naszym życiu, a przede wszystkim wpajać w młode pokolenie, aby miłości bezinteresownej stworzyć pole działania, przestrzegajmy zasady, żeby żadnej żywej istocie — czy to jest człowiek czy zwierzę, przyjaciel czy wróg — nie wyrządzić świadomie cierpienia.**

Bóg nas posyła, abyśmy pomagali sobie wzajemnie i na tym nakazie opiera się cały porządek wszechświata.

Miłość sprowadza bowiem na ziemię „pokój ludziom dobrej woli”. **Gdzie jest zgoda, miłość i poświęcenie dla bliźnich — tam jest Bóg, a gdzie Bóg — tam gości prawdziwe szczęście.**

Modlitwa na Nowy Rok

O Panie, uczyni z nas narzędzie

Twego pokoju,

abyśmy siali miłość

tam, gdzie panuje nienawiść;

wybaczenie,

tam, gdzie panuje krzywdą;

jedność

tam, gdzie panuje zwątpienie;

nadzieję,

tam, gdzie panuje rozpacz;

światło, tam gdzie panuje mrok;

radość,

tam, gdzie panuje smutek;

spraw, abyśmy mogli

nie tyle szukać zrozumienia,

co zrozumieć;

nie tyle szukać miłości,

co kochać;

albowiem dając — otrzymujemy;

wybacząc — zyskujemy przebaczenie;

a umierając,

rodzimy się do wiecznego życia,

przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Warszawa sprzed wielu lat



17 stycznia 2006 r. mija 61 lat od pamiętnej styczniowej daty roku 1945, kiedy to bohaterkie miasto zaczęło żyć od nowa, goić zadane wojną rany i w nieprawdopodobnym tempie powstawać na nowo, bo przecież było jednym wielkim rumowiskiem. Jest to wyjątkowa sprawa i równie wyjątkowe miasto.

Na przestrzeni minionych wieków Warszawa kusiła malarzy, aby stwarzali jej portret. Jaka była za czasów ostatniego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego — wiemy, dzięki obrazom Canaletta. Przypomnimy dziś jeden z nich — słynną panoramę stolicy widzianą od strony Pragi.

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

Przypominamy naszym Czytelnikom, że w dniach 18-25 stycznia 2006 r., na terenie całego kraju obchodzony będzie już tradycyjnie Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W świątyniach różnych wyznań odbędą się nabożeństwa ekumeniczne, „aby wszyscy byli jedno”.



W Nowym Roku

- pytania do samego siebie

Od początku swego zaistnienia na ziemi, a właściwie od momentu, kiedy to człowiek zerwał łączność z Bogiem przez grzech pierworodny w raju, człowiek nieustannie, niezmiennie szuka Boga. Ta tęsknota, te ciągłe poszukiwania Boga — to bardzo uciążliwa droga.

Często idziemy w ciemności, stąpamy po omacku, ale nadal szukamy...

Mimo Objawienia, mimo Przykazań Bożych, mimo proroków — człowiek gubił Boga przez swoją słabość i ułomność — przez grzech. A przecież Pan Bóg przyszedł w tych poszukiwaniach z pomocą, głównie przez swoje Objawienie, a więc — spotkanie z człowiekiem. Świadczy o tym spotkanie zawarte zostało w księgach Pisma Świętego, a także w danych ludziom normach moralnych. Jednak ta pomoc okazała się niewystarczająca człowiekowi, by mógł on w swoim ziemskim życiu odczuwać na co dzień obecność Boga.

Wtedy przyszedł na ziemię Jezus Chrystus, aby zawsze być z człowiekiem na jego drodze życia. Przyszedł po to, aby „szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19, 10), aby pociągać wszystkich ku sobie, by ukazywać drogę, na której człowiek zawsze znajdzie Boga.

Nie znaczy to jednak, że od momentu przyjścia na świat Chrystusa, od momentu zrealizowania przez Syna Bożego dzieła Odkupienia przez Mękę i Krzyż, a także Zmartwychwstanie, człowiek zawsze będzie żył w łączności z Bogiem. Dlaczego tak się dzieje? Otóż człowiek jest słaby i ułomny. Może zagubić Boga. Może. I często Go gubi. Wprawdzie przez Chrzest św. stał się dzieckiem Bożym, jednak przez grzech odchodzi od tego, co jest święte w człowieku, gubi Boga.

Nikt z nas nie może twierdzić, że Boga nigdy nie zgubił, albo nie zgubi, jak też nikt z nas nie może stwierdzić, że jest bez grzechu. Tak, niestety, musimy to szczerze przyznać — jesteśmy grzeszni. Człowiek współczesny, nawet bardziej niż człowiek żyjący w minionych wiekach narażony jest na

utrata Boga. Wynika to z obecnej, specyficznej sytuacji, a nie z tego, że odczuwa on obecnie mniejszą potrzebę obcowania z Bogiem. Człowiek współczesny przeżył gwałtowną zmianę struktur społecznych, gospodarczych, politycznych, przeżył rewolucje naukowe i techniczne, deptanie najwyższych autorytetów. Przeżył kryzys moralny, zachwianie kryteriów etycznych i religijnych. Odczuwa więc stan niepewności, ciągłego zagrożenia swojego bytu na tym świecie.



Święta Rodzina. Odpoczynek podczas ucieczki do Egiptu — mal. Marutta Carlo

Także rytm pracy i codziennych obowiązków oszałamia wszędzie wkraczającą techniką, komputeryzacją, bezwzględnym dążeniem do sukcesu — do sukcesu za wszelką cenę! Człowiek dzisiejszej doby gubi się w tym wszystkim, odczuwa rozterkę, duchowy niedosyt, wewnętrzną pustkę i wreszcie... rozczarowanie. Wciąż za czymś goni, czegoś szuka, czegoś oczekuje — i zawsze czegoś mu brak.

Człowiek zapytany dziś o cel i sens swego istnienia, nie zawsze potrafi dać szczerą odpowiedź. Czego szuka? Za czym, bądź za kim dąży? Czego spodziewa się od życia?

Jakbyśmy nie patrzyli na współczesnego człowieka, to dojdziemy do wniosku, że mimo wszystko szuka on czegoś, co jest ponad nim, co go przewyższa, co jest w ostateczności tym, co my — jako chrześcijanie — nazywamy Bogiem i co jest Bogiem prawdziwym i Jedynym. Człowiek współczesny szuka Boga, choć czyni to inaczej niż minione pokolenia. I nie są to poszukiwania daremne.

Boga bowiem trzeba wciąż szukać, trzeba umieć znajdować Go na co dzień. Trzeba szukać Go tu, na ziemi, wśród ludzi. Trzeba patrzeć głównie na nasz świat, na świat Boży, na tę ziemię, na której żyjemy, którą człowiek otrzymał od Boga we władanie. Trzeba patrzeć na drugiego człowieka, często anonimowego. Boga trzeba szukać tu, wśród nas, a nie tylko w niebie...

Bóg jest w każdym z nas.

Bóg działa obok nas i przez nas.

Bóg żyje i działa w naszych bliźnich.

Bóg działa na tej ziemi.

Tylko... że często ten Bóg jest przez człowieka zgubiony lub niedostrzeżony.

Przecież tak często się zdarza, że człowiek nie tylko Boga, ale i samego siebie potrafi zgubić, zatracić...

Ileż razy zgrzeszymy, oddaliśmy się od Niego, tracimy Go z oczu. Pamiętajmy jednak, że w kościele czeka On na nas, czeka w tajemnicy Eucharystii, w tajemnicy ofiarza, zawsze gotów do okazania nam swego przebaczenia, swej miłości. **Pamiętajmy o tym i zadajmy sobie teraz, w ciszy i skupieniu noworocznym, wiele pytań. A zwłaszcza to jedno, najważniejsze: Czy w naszym sercu jest miejsce dla Boga?**

Z życia Kościoła

Niewątpliwie doniosłym wydarzeniem ekumenicznym dla naszego Kościoła w minionym roku było spotkanie z Patriarchą Gruzji Katolikos Eliaszem II. Spotkanie to odbyło się 6 września w Konstancinie, w Ośrodku im. Biskupa Edwarda Herzoga, w kaplicy pw. św. Apostołów Piotra i Pawła.

Patriarcha Gruzji Katolikos Eliasz II przebywał w Polsce w dniach od 2 do 7 września 2005 r.



W drodze do kaplicy pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Konstancinie

Wydarzenie ekumeniczne w Konstancinie

na zaproszenie Jego Eminencji Metropolity Warszawskiego i całej Polski — Sawy. Centralnym punktem wizyty gruzińskiego Gościa w Polsce była Liturgia, która została odprawiona w dniu 4 września 2005 r. w katedrze prawosławnej pw. św. Marii Magdaleny w Warszawie. **Natomiast dwa dni później, tj. 6 września, miało miejsce modlitewne spotkanie Patriarchy Gruzji Katolikos Eliasza II z Biskupem prof. dr. hab. Wiktorem Wysoczańskim — Zwierzchnikiem Kościoła Polskokatolickiego.**

Podczas tego spotkania Bp Wiktor Wysoczański powiedział m.in.: „Mamy nadzieję, że ta wizyta wzmocni nasze — tradycyjnie już bardzo dobre stosunki prawosławno-starokatolickie. Kościół Polskokatolicki należy do wspólnoty Kościołów Starokatolickich Unii Utrechckiej. Kościoły te reprezentują „stary Kościół katolicki Zachodu” i od początku dawały wyraz nadziei na ponowne zjednoczenie z Kościołem Prawosławnym na gruncie jednego, niepodzielnego Kościoła pierwszego tysiąclecia. Dialog teologiczny starokatolicko-prawosławny trwa ponad 100 lat i zakończył się pomyślnie, wspólnie uzgodnionymi i przyjętymi tekstami (...). Dziś Europa bardziej niż kiedykolwiek przedtem potrzebuje wsparcia i odbudowy swych chrześcijańskich korzeni (...)”.



Przy ołtarzu przemawia Zwierzchnik Kościoła Bp Wiktor Wysoczański
Dostojny Gość Patriarcha Gruzji Katolikos Eliasz II (drugi od strony prawej)
i towarzyszące mu osoby w konstancińskiej kaplicy



Znalazłem Boga

Patrzyli z oczu ogromną dziwożę

Pasterze — owiec porzucisz strażę —

O, Trzej Królowie, gdyście Panu w darze

Przymieśli mirrę, kadzidło i złoto.

Lecz, o Melchiorze, Kasprze, Baltazarze!

Tajnej mądrości stygnęliście cnotą

I ze swych uczonych ksiąg doczłiście oto,

Że się w Betlejem cud boski ukáže.

Cóż to wielkiego, Magowie ze Wschodu,

Żeście odkryli po roku podróży

Pana na sianie, między bydłem, gnojem,

Gdy ja bez gwiazdy szczególnej przewodę,

Znalazłem Boga — błędząc wiele dłużej —

W jeszcze podłej stajni: w sercu swojem.

Leopold Staff (1878-1957)

Z trzykrólową gwiazdą

Wędrowali Trzej Królowie z za dalekich mórz.

Nie wiedzieli, że za nimi idą tany zbóz.

Nie wiedzieli, że do szopy wszystkie nasze walą chlapy

Na tę jasność zórz.

Słucha jeden, słucha drugi, skąd tak cudny głos?

A to śpiewa nasz skowronek za pobrzękiem kos.

A to nasze tany, grzędy wyśpiewują te koledy

Skroś porannych ros.

Przyszli Króle do Betlejem. A tu — nowy cud:

Pyta Jezus: „A gdzie chlapy, co tu przyszli z bud?”

Gdzie Mazury, Podlasiaki, gdzie mój polski lud?”

Nie wstydzi się przed Królami za swe dary chłop,

Nad kadzidło i nam myrrę pachnie żytni snop...

A pszenica się migota od szczerzego cudniej złota

Pod niebieski strop.

I stanęli wszyscy kołem, tak ja wyszli z chat.

I huknęli: „Pochwalony” na calutki świat...

Odhuknęły góry, lasy: „Pochwalony, po wsze czasy

Bóg nasz i nasz Pan”.

Maria Konopnicka (1842-1910)

Do Bożego Dziecięcia - w Betlejem

Ewangelista Łukasz w swoich zapisach na Kartach Pisma Świętego zgromadził wokół nowo narodzonego Mesjasza, oprócz niebiańskich dworzan, tylko biednych ludzi: betlejemskich pasterzy i dwoje starców: Symeona i Annę. Pierwszy Ewangelista, św. Mateusz, nawet o nich nie wspomina. Ukazuje natomiast przychodzących do Jezusa ludzi niezwykłych, rekrutujących się w dodatku nie z narodu izraelskiego, lecz z pogan.

Na początku swego opowiadania zwraca Ewangelista Mateusz uwagę na miejsce narodzenia Boga-Człowieka oraz na czas przybycia Mędrców ze Wschodu. Píše bowiem: „Gdy zaś Jezus się narodził w Betlejem w Judei za króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy” (Mt 2, 1). Betlejem to znajduje się więc na terenie przydzielonym kiedyś pokoleniu Judy (por. Sdz 17, 9) i było miejscem urodzenia Dawida. Często zwano je dlatego „miastem Dawida”. Pierwotnie jednak nazywało się Efrata (por. Rdz 35, 19). Bowiernie było jeszcze drugie Betlejem w Galilei.

Wydarzenie, o którym mowa, miało miejsce „za króla Heroda” zwanego Wielkim, który panował w ziemi judzkiej od 40 roku przed Chrystusem. Był on z pochodzenia Idumejczykiem. Relacja ta stanowiła więc świadectwo, że spełniło się w ten sposób proroctwo Jakuba: „Nie oddali się berło od Judy... aż przyjdzie władca jego” (Rdz 49, 10). A skoro berło zostało odebrane pokoleniu Judy, nastąpił czas przyjścia obiecanej ludziami Mesjasza.

Figurka Bożego Dzieciątka w bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem



6 stycznia - Święto Trzech Króli

Perykopa ewangelijna (Mt 2, 1-12) czytana w naszych kościołach w święto Objawienia, czyli Epifanii — zwane w języku potocznym świętem Trzech Króli — zawiera cudowną prawdę, iż Jezus jest Zbawicielem całego Świata. Objawił się w tym dniu — poprzez Trzech Króli ze Wschodu, którzy przyszedli oddać Mu pokłon — całej ludzkości i pragnie zbawienia wszystkich, bez względu na różnice rasowe czy językowe. Jest to więc pierwsze zetknięcie się świata pogańskiego z Jezusem Chrystusem, wyjście poza obręb narodu wybranego — pierwszy symptom uniwersalizmu chrześcijańskiego i powszechności Ewangelii.

Święto Objawienia zostało wprowadzone w Kościele na początku IV wieku. Po rozpowszechnieniu się uroczystości Bożego Narodzenia w dniu 25 grudnia, dzień 6 stycznia stał się raczej dniem chrztu Jezusa. Z uroczystych kazań św. Augustyna i in. wygłaszanych w tym dniu, można wnioskować, że Kościół zwracał już uwagę bardziej na moment adoracji Trzech Króli. Świecenie mirry, złota i kadzidła jest symboliką darów ofiarowanych przez Mędrców ze Wschodu. Zwyczaj święcenia kredy, którą wypisuje się na drzwiach imiona Kasper, Melchior, Baltazar — wszedł w życie w XV wieku.

W dniu święta Trzech Króli Kościół w prefacji wspomina potrójne objawienie się Jezusa: poganom — w osobach Trzech Mędrców, uczniom — podczas chrztu w Jordanie i Żydom — przez cud w Kanie Galilejskiej.



Uroczystości w Łękach Dukielskich

Niedziela, 11 września 2005 roku, była dniem szczególnym dla parafii pw. Dobrego Pasterza w Łękach Dukielskich. W tym dniu parafia obchodziła trzy uroczystości: 80. rocznicę swego powstania, uroczystość patronalną Matki Bożej Siewnej i bierzmowanie.

Uroczystą Mszę św. o godz. 11.00 odprawił Bp senior Jerzy Szotmiller — administrator diecezji krakowsko-częstochowskiej, który najpierw procesjonalnie został wprowadzony do świątyni przez duchowieństwo i kandydatów do przyjęcia sakramentu bierzmowania, a następnie powitany, po staropolsku, chlebem i solą. Po pozdrowieniu wiernych przez Czcigodnego Celebransa, głos zabrał ks. prob. Roman Jagiełło, witając wszystkich uczestników tej doniosłej uroczystości. Powitał w pierwszej kolejności Ks. Biskupa seniora, podkreślając fakt, że mimo znacznej odległości (ok. 300 km), z radością przyjął on zaproszenie do Łęk Dukielskich. Następnie został powitany proboszcz z parafii rzymskokatolickiej pw. Serca Pana Jezusa w Łękach Dukielskich — ks. Alojzy Szwed wraz z klerykiem tej parafii Marcinem Śliwińskim. Dzięki ich udziałowi ta Eucharystia nabrała znaczenia ekumenicznego. Ks. Roman wyraził też radość z obecności dekanalnego duchowieństwa w osobach: ks. dziek. R. Rawickiego z Sanoka, ks. J. Uchmana i ks. A. Stańko z Jaćmierza. Teraz nadszedł czas powitania gości świeckich, a w naszych uroczystościach reprezentowany był samorząd lokalny poprzez osobę Burmistrza Miasta i Gminy Dukla — p. Marka Góraka, Przewodniczącego Rady Miejskiej — p. Stanisława Lisa, radnego — p. Władysława Węgrzyna i sołtysa wsi — p. Tomasza Węgrzyna. Z gości wymienieni też zostali: przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich — p. Maria Kołacz, prezes Stowarzyszenia „Jedność” — p. Krystyna Łajdanowicz, chór „Łęczenie” oraz Dyrektor SOSW w Krośnie — p. Jolanta Znój.

Powitano również uczestników tej Mszy św. z różnych parafii i wiernych z parafii miejscowych, którym ks. R. Jagiełło podziękował za przygotowanie świątyni do uroczystości.

Liturgię Słowa Bożego sprawowała młodzież. Ewangelię przeczytał ks. A. Szwed z Kościoła Rzymskokatolickiego. Następnie kazanie wygłosił Ksiądz Biskup senior, przedstawiając tło społeczno-religijne końca XX w. w Ameryce, gdy rodził się Kościół Narodowy oraz początki powstania tutejszej parafii. Wspominał też o pobycie tutaj w 1926 r. organizatora PNKK bpa Franciszka Hodura (jego portret znajduje się w zakrystii, a popiersie z brązu — w ambonce). Mówiąc o czasach wspó-

Jak zwykle w czasie uroczystości patronalnych, po Komunii św. nastąpiło wystawienie Najświętszego Sakramentu, odmówienie li-



czesnych, Ks. Biskup sen. wyraził radość, że idea ekumenizmu znalazła oddźwięk w tutejsze społeczności lokalnej, jednocząc ludzi wiary.

Po kazaniu nastąpiła liturgia bierzmowania. Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej, po rocznym przygotowaniu się do niego i zdaniu egzaminu, przyjęło 13 młodych parafian. Na ofiarowanie piękną ekumeniczną pieśń zaśpiewał chór „Łęczenie”. Po Komunii św. Czcigodny Celebrans poświęcił nowo przebudowany ołtarz główny (fundacja p. Anieli Arluk, której w czasie okupacji hitlerowskiej ówczesny ks. proboszcz Aleksander Piec uratował życie).

tanii do Najświętszej Maryi Panny i procesja wokół świątyni, którą poprowadził Ks. Dziekan.

Mszę św. zakończyło błogostawieństwo i odśpiewanie hymnu naszego Kościoła.

Mieli za co Bogu dziękować Łęczenie, wszak wierną służbę spełniają na tej przepięknej podkarpackiej ziemi już od 80 lat, szcząc się i tym, że są jedną z najstarszych parafii narodowych w Polsce.

Po zakończonych uroczystościach w kościele, przygotowano w hali widowiskowo-sportowej obiad dla ponad 100 osób.

Ks. Roman Jagiełło



Święto patronalne w Kotłowie

W dniu 8 września w święto Narodzenia N.M. Panny, zwane także w polskiej tradycji świętem Matki Bożej Siewnej, parafia polskokatolicka pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny przeżywała swoją doroczną uroczystość patronalną.

Na uroczystość tę zostali zaproszeni: Administrator Diecezji Wrocławskiej ks. infułat Stanisław Bosy, który przewodniczył liturgii Mszy św., ks. dziek. Adam Bożacki, ks. prob. Józef Deker, ks. adm. Tadeusz Krasiejko, oraz licznie przybyli parafianie i pielgrzymi z różnych parafii.

Mszę św. poprzedziło uroczyste powitanie w progu Kościoła (chlebem i solą) Administratora Diecezji oraz przybyłych gości, przez Przewodniczącą Rady Parafialnej panią Bernadettę Białą i członków Rady.

Na początku Mszy św. słowa powitania skierował Administrator Parafii, ks. Julian Kopiński, który podziękował wszystkim za przyjęcie zaproszenia i wyraził swoją radość z tak licznego udziału w tej uroczystości parafian i gości. Odczytał również specjalny list okolicznościowy, skierowany na jego ręce przez pana Burmistrza Miasta Mikstatu mgr. Bogdana Małeckiego, w którym życzy księdzu Administratorowi i parafianom wszelkiej pomyślności.

W uroczystej homilii, Administrator Diecezji, ks. infułat Stanisław Bosy, podkreślił rolę i znaczenie Maryi w kształtowaniu naszej wiary. Maryja bez wahania odpowiedziała Aniołowi: *Niech Mi się stanie*, chociaż nie do końca rozumiała misję, którą zlecił Jej Bóg. Nasza wiara również ma być własnym przyjęciem tego, co Bóg od nas wymaga. Tak jak Maryja, mamy wiernie podążać za Chrystusem. Na zakończenie homilii życzył całej społeczności



Uroczystość patronalna w parafii kotłowskiej

parafialnej, aby Bóg — poprzez Maryję — Królową Kotłowską — błogosławił na wszystkich drogach życia całej naszej parafii i chronił przed złem tę naszą parafię, która tak wiernie służy Kościołowi.

Następnie zostało poświęcone ziarno z tegorocznych zbiorów oraz ornat — dar Administratora Diecezji dla parafii, a także figury aniołów ozdabiające ołtarz główny, które są darem Administratora Parafii Kotłowskiej.

Po odprawionej Mszy św. gospodarz parafii podziękował Administratorowi Diecezji i przybyłym księżom, Radzie Parafialnej, p. organizację, orkiestrze, chórowi oraz wszystkim wiernym i gościom za wspólną modlitwę w intencji naszego Kościoła. Słowa podziękowania za gościnność, skierował również Administrator Diecezji Ks. infułat Stanisław Bosy. Uroczystość zakończyła procesja Eucharystyczna i błogosławieństwo.

Ks. T.K., Ks. J.K.

Obiektywem przez nasze parafie

Przyozdobiony i udekorowany akcesoriami i symbolami górniczymi ołtarz św. Barbary w parafii w Krzykawie-Małobądzu.

Fot. Izabela Strzelecka-Rzońca (Bolesław)



Słoneczne wspomnienia z Bukowa Morskiego

We wspaniałym miejscu, pomiędzy Koszalinem a Darłowem, znajduje się piękna miejscowość: Bukowo Morskie. To tutaj fascynuje turystów i wszystkich wypoczywających w Bukowie Morskim zabytkowa gotycka, pocysterska świątynia z XIII w., w której mieści się parafia Kościoła Polskokatolickiego.



W czasie Mszy św. dziękowano Panu Bogu za udany wypoczynek

Nie tylko sam kościół skupia uwagę zwiedzających. Parafialna plebania słynie bowiem z serdecznej, ciepłej gościnności ks. proboszcza Dominika Gzięto i jego małżonki.

Z inicjatywy Administratora Diecezji Wrocławskiej ks. inf. Stanisława Bosego, dzięki wygospodarowanym funduszom, mogły w tym roku przyjechać na wakacyjny wypoczynek 32 osoby: dzieci i młodzież z parafii Diecezji Wrocławskiej. I tak od 26 czerwca br. do 2 lipca br. przebywała tutaj grupa ministrantów wraz z księżmi-opiekunami: ks. Józefem Dekerem, ks. Julianem Kopińskim oraz ks. Dominikiem Gzięto (miejscowy duszpasterz) na wspólnym wypoczynku. Młodzież i dzieci ze Szczecina, Świdnicy, Lubawki, Kotłowa, Ostrowa Wlkp., Strzyżewa, Boguszoza Gorce i Leszna oraz z Bu-

kowa Morskiego codziennie spędzali czas nad morskim brzegiem i zwiedzali okolice. Codziennie też sprawowana była przez kapłanów-opiekunów grupy — Eucharystia. Każdego dnia dzieci i młodzież korzystali

ze wspaniałych atrakcji przygotowanych przez ks. Dominika i księży-opiekunów, takich jak: piesze wycieczki, mecze, dyskoteki, smaczne posiłki itd.

Na zakończenie wakacyjnego pobytu do Bukowa Morskiego przybył ks. inf. Stanisław Bosy — Administrator Diecezji Wrocławskiej, aby podziękować Bogu we Mszy św. (koncelebrowanej przez wszystkich kapłanów) za udany wypoczynek dzieci i młodzieży, a także za gościnność okazaną przez ks. proboszcza Dominika Gzięto. Dziękowano też personelowi kuchni za wyśmienite posiłki.

Po Mszy św., w atmosferze radości wykonano wspólne pamiątkowe zdjęcie przy ognisku i smacznej grillowej kolacji. Podopieczni, czyli dzieci i młodzież, podziękowali ks. inf. Stanisławi Bosemu za umożliwienie tygodniowego wypoczynku w tak przepięknej okolicy. Smutno było wyjeżdżać z Bukowa Morskiego, ale mamy nadzieję, że w przyszłym roku — jak zapewnił ks. inf. Stanisław Bosy, Administrator Diecezji Wrocławskiej — ponownie się spotkamy, tylko na dłużej i w jeszcze liczniejszej grupie dzieci i młodzieży naszego Kościoła z Diecezji Wrocławskiej.

Wszystkim Organizatorom: Bóg zapłać!

Ks. J.K.

Pamiątkowe zdjęcie przy ognisku i grillowej kolacji



„Zapusty, zapusty, wyciągajta spyrkę z kapusty!”

Karnawał - czyli polskie zapusty

Jak wiadomo, kolebką karnawału były Włochy. Karnawał — znany u nas od wieków jako zapusty — zmienił swój charakter dopiero w czasach saskich. Warto dodać, że czasy saskie były wyjątkową epoką, której hasło brzmiało: „Jedz, pij i popuszczaj pasa”. Nic więc dziwnego, że takie właśnie hasło życia święciło swój triumf w karnawale.

Hucznie obchodzono karnawał w saskich pałacach Warszawy. Balom, zabawom i kuligom nie było wtedy końca. Począwszy od Nowego Roku, aż do Środy Popielcowej, czyli do Popielca, od którego przestrzegano ściśle postu aż do Wielkanocy, rozbrzmiewał gwar kapeli, tupot roztańczonych nóg, głośny śmiech. Młodzi wybijali „hołupce”, aż się trzęsa powała i chwiały się płomienie świec woskowych.

Były to jednak zabawy dla wybranych. Pierwszymi zaś demokratycznymi balami były reduty publiczne, wprowadzone około połowy XVIII w. Wstęp na nie miał każdy, kto zapłacił kilka złotych. Obowiązkowa maska równała wszy-



Sala tańca przy ul. Waliców w Warszawie

stkich, a rękawiczka kryła często dłoń spracowaną. Drugą efektywną formą maskowania był kostium. Najczęściej przebierano się za mnichów, Kozaków, Żydów,

diabłów, Cyganki, wieśniaczki, Turczynki.

Bufet na redutach był obficie zaopatrzone. Nie tańczący zabawiali się kartami przy zielonych stołach do faraona. Często karty doprowadzały do zatargów, a w ich wyniku — do pojedynków. W ogóle

w tak licznym, niedobranym towarzystwie, łatwo było o zakłócenie porządku. Bezpieczeństwa strzegła warta złożona z czterech żołnierzy gwardii koronnej przy drzwiach

Uśmiechnij się

Witamy Rok Nowy!

Czy istnieje recepta na zadowolenie z życia? Okazuje się, że istnieje taka recepta. Jest ona wynikiem pracy brytyjskich naukowców — a konkretnie — zespołu specjalistów z różnych dziedzin, w tym między innymi psychologa i psychoterapeuty. Składa się na nią lista dziesięciu czynności, których wykonywanie ma zapewnić człowiekowi wewnętrzne zadowolenie.

Jak wiadomo, Polacy są pesymistami, wiecznie narzekającymi, niezadowolonymi z życia. U progu Nowego Roku warto więc zapoznać się z zaleceniami, aby być choć trochę ludźmi szczęśliwymi.

Oczywiście, definicją szczęścia może różnić się ze względu na kraj pochodzenia. Np. Amerykanie wiążą szczęście z samospelnieniem i osiągnięciem indywidualnego sukcesu, Japończykom zaś bliższe



No, proszę, uśmiechnij się do mnie. Mamy przecież Nowy Rok!

jest realizowanie się w życiu rodzinnym i społecznym.

Naukowcy z coraz większą pieczołowitością badają poziom zadowolenia z życia. W rezultacie

pod koniec lat 90. prezes Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego, Martin Seligman ogłosił powstanie nowego nurtu psychologii, który nazwano psychologią pozytywną. Jedną z przesłanek zapotrzebowania na tego typu badania jest renesans hedonizmu. Ludzie pragną być szczęśliwi i kolekcjonować przyjemności, z którymi utożsamiają szczęście. Tymczasem osiągnięcie szczęścia za pomocą gotowych recept może okazać się niemożliwe. Czym kraj jest biedniejszy, tym dochody w większym stopniu determinują poczucie szczęśliwości jego mieszkańców. Ale... czy pieniądze dają szczęście? Chyba tylko tym, co ich nie mają.

Na liście dziesięciu czynności, których wykonywanie ma zapewnić człowiekowi szczęśliwsze życie nie może zabraknąć rad, by pielęgnować dobre relacje z ludźmi, zwłaszcza najbliższymi. To bowiem według psychologicznej wiedzy jeden z najważniejszych czynników, jaki wpływa na nasz nastrój. Nie bez przyczyny można

i oficer z dwoma żołnierzami na sali.

Władza marszałkowska, przy udzieleniu pozwolenia na urządzenie reduty, żądała zachowania przepisów: każdy musiał zostawić w szatni szablę, a nawet laskę.

Pierwsze popularne reduty odbywały się w Warszawie przy ul. Piwnej róg Piekarskiej. Urządzał je przez kilkanaście lat Włoch Salwator. Potem wynajmowano na redutowe tańce pałace magnackie: Radziwiłłów (obecnie siedziba Rady Ministrów), Jabłonowskich (późniejszy Ratusz na placu Teatralnym), Sułkowskich na Nowym Świecie, Raczyńskich na Długiej. Słynęły też zabawy w salach redutowych na placu Krasińskich, przeniesione w r. 1833 na plac Teatralny. Reduty skupiały tłumy. Bywało po 500 par masek, a rekordową była w r. 1780 suma 6000 osób — ósma część ludności ówczesnej Warszawy.

Zwyczaj karnawałowych redut przejął wiek XIX. Tańczyła Warszawa Królestwa Kongresowego (modne były „Kasyna pod Aspazją” na Nowym Świecie i „bale przyjacielskie”). Przycichły zabawy podczas Powstania Stycyniowego i bezpośrednio po nim. Później jednak kontynuowano tradycje zabaw. Rzemieślnicy bawili się na srebrnej sali za Żelazną Bramą, „Pod trzema murzynami” przy Ogrodowej lub



Zapusty w Zielonej k. Ciechanowa. Tańczą uczestnicy XXIII Mazowieckich Zapustów

na „Walicowie”. „Antre” kosztowało tylko złotówkę, lecz za każdy taniec płacił kawaler 54 kop.

Tradycję karnawałowych zabaw przechowywały dla naszych przedwojennych czasów słynne reduty związku literatów i dziennikarzy, urządzone w Teatrze Wielkim i salach redutowych. Reklamowane były pomysłowo i ze smakiem, często zgrabnymi rymami lub staropolskim językiem.

Również na wsiach i w małych miasteczkach bawiono się w zapu-

sty. W barwnych korodowach pełno było przebierańców: diabłów, śmierci, Cyganek itp. Karnawałowe korodowy odwiedzały gospodarzy, którzy za granie, śpiew i tańce dziękowali, czym chata bogata.

Dzisiaj przypominają tę starą, barwną tradycję uczestnicy Mazowieckich Zapustów. W minionym roku głównym organizatorem przeglądu było Muzeum Szlachty Mazowieckiej z Ciechanowa.

przeczytać w wielu naukowych pracach, że ludzie pozostający w małżeńskich związkach są szczęśliwsi od samotników czy rozwodników, a nawet ponoć rzadziej chorują. Stąd, kiedy zapytać Polaków, jakie wartości uznają za najważniejsze jako warunki szczęśliwego życia, 55 proc. odpowiada że udane małżeństwo. Niewiele mniej, bo 45 proc. uważa, że przyczynia się do tego posiadanie dzieci. Obie te wartości przebija jednak zdrowie, które jako warunek udanego życia postrzega 65 proc. z nas. Nieprzypadkowo więc rada, by dbać o kondycję fizyczną, znalazła się również w recepcie skonstruowanej przez Brytyjczyków.

A oto „przykazania” szczęśliwego człowieka:

1. **Zasadź roślinę** i dbaj o nią.
2. **Podliczaj szczęśliwe chwile, jakie dane ci było przeżyć** — pod koniec każdego dnia.
3. **Przeprowadź długą rozmowę z osobą, którą kochasz** — przynajmniej raz w tygodniu.

4. **Zadzwoń do przyjaciela**, z którym nie miałeś kontaktu i umów się na spotkanie.

5. **Zrób sobie małą przyjemność** — każdego dnia.

6. **Porządnie zaniś się śmiechem** — przynajmniej raz dziennie.

7. **Ćwicz ciało** — co najmniej pół godziny trzy razy w tygodniu.

8. **Uśmiechnij się albo przywitaj na ulicy z nieznanym** — przynajmniej raz dziennie.

9. **Ogranicz oglądanie telewizji** — o połowę.

10. **Spraw drugiemu człowiekowi przyjemność** — każdego dnia.

Myślę, że ograniczenie oglądania telewizji każdemu się przyda. Nie wiem tylko, czy witanie się z nieznanymi ludźmi na ulicy i to przynajmniej raz dziennie — wpłynie na nas korzystnie — co do tego mam pewne wątpliwości.

Nowy Rok

Rok Nowy! Witamy Rok Nowy!

Choć włos nam siwizna przyprószy,

Choć cierniem opasze nam głowy,

Choć tży wycisnie nam z duszy,

Rok Nowy! Witamy Rok Nowy!

Choć prawda się zaćmi na chwilę,

Choć fałszu nas wrzawa zagłuszy,

Choć prawo da złamać się sile,

My wiarą tą krzepmy się w duszy:

Że każda łza w krzywdach przelana

To lepszej przyszłości jest ziarno,

Że wszystkie zliczone u Pana

I żadna nie pójdzie na marno.

Józef Ignacy Kraszewski
(1812-1887)

Któż z nas nie czytał w dzieciństwie bajek

Pięknie ilustrowane książki z baśniami przyciągały oczy. Najpierw czytała dzieciom mama lub babcia, a gdy podrosły, same starały się je czytać. Nie było to szczególnie trudne, ponieważ większość bajek znało się prawie na pamięć. Baśnie uczyły dzieci rozróżniania zła od dobra, były mądre i zawierały morał.

Jakiś czas temu pojawił się dziwny trend — krytykowano z całą zajadłością bajki, gdyż — rzekomo — wywoływały stres u dzieci, które miały się bać bajek, jak jakichś horrorów. Młodzi rodzice, chłonący zupełnie bezkrytycznie różne trendy, nie czytali dzieciom bajek, zabraniali je czytać, mało tego — zdarzało się, że książki z bajkami — o zgrozo! — nawet palono, aby dzieci wychowywały się bezstresowo.

Na szczęście, to już minęło. Bajki i baśnie ponownie doceniono, podkreślając, iż baśń jest dla dzieci swego rodzaju wczesnym pokarmem intelektualnym.

Bajki, kotysanki, baśnie... Pierwsze ogniwo kodu kulturowego, w jaki wyposażamy nasze dzieci. Z poziomu dzikusa słowo podnosi małego człowieka na poziom refleksji i odpowiedzialności. Nasze wyobrażenia o honorze, uczciwości, sprawiedliwości i miłości mają swoje korzenie w baśniach usłyszanych w dzieciństwie. Baśń to właśnie ludowy dekalog ubrany w czarodziejską fabułę. To przekazywany z pokolenia na pokolenie zbiór uniwersalnych prawd o świecie. Opowiadając baśnie, filozofujemy, rozmawiamy o uniwersum, o regułach porządkujących chaos wokół nas. Baśń jest mądrzejsza od nas samych, ma wiele warstw, jest magicznym labiryntem.

W baśniach europejskich przechowywane są, jak pszczoła w bursztynie, ślady mitologii wielu kultur — legendy orientalne, mity antyczne i skandynawskie. Kompleks Edypa obecny jest w wielu baśniach. Generacyjna walka o władzę i lęk przed potomstwem jako pretendentem do tronu to motyw nie mniej częsty. Pantofelek Kopciuszka to symbol dobrze rozumiany w Chinach, gdzie wysoko urodzonym pannom krępowano stopy, aby pozostały małe i stały atrybut przynależny do elit.

W bajkach tkwią ponadto dobrze zakamuflowane informacje o naszych kompleksach, popędach.



Wielopokoleniowe żarna ustnego przekazu miały baśniowe fabuły po wielokroć. Odpada z nich to, co zbędne. Pozostaje sedno — mądrość życiowa w esencji.

Niemal każda baśń jest opowieścią o przechodzeniu ze stanu dzieciństwa w stan dojrzałości. Po to wyrusza w świat np. Głupi Jaś, po to opuszcza morze Mała Syrenka, Jaś i Małgosia wychodzą z domu jako dzieci, powracają zaś doświadczeni i świadomi niebezpieczeństwa życia. Baśń mówi — dorastaj, idź w świat, poradzisz sobie!

Najlepsze baśnie to te, które można kontemplować ciągle od nowa, obracać w głowie, szukać nowych sensów. „Brzydkie Kaczątka” opowiedane na różne sposoby pozostanie niezawodnym źródłem otuchy dla dzieci poniżanych, pominiętych, z kompleksami. „Kopciuszek” jest archetypem sprawiedliwości i wynagradzania krzywd. „Czerwony Kapturek” to lekcja odpowiedzialności i zaszyfrowana przestroga przed nieznanymi.

Baśniowe metafory są poręcznym narzędziem do rozpoznawania świata. Mężczyzna, który nie chce brać na siebie odpowiedzialności, nazywany jest Piotrusiem Panem, wiecznego malkontenta — Kłapouchym, notorycznego kłam-

cę — Pinokiem, a złośliwą, starą kobietę — Babą Jagą. Ta galeria figur baśniowych jest powszechnie znana, łatwo rozpoznawalna, narzuca się naszej wyobraźni.

Wszystko, o czym boimy się rozmawiać z dzieckiem otwartym tekstem jest właśnie w baśni — zawiść, śmierć, okrucieństwo, strach, pożądliwość, kłamstwo. Wszystkie te „trudne tematy” pojawiają się w baśni — w kostiumie metafory. Lęk przed ciemnością, śmiercią, sieroctwem, biedą, głodem, przemocą... Wszystkie lęki, jakich doświadcza dziecko (nawet jeśli dorasta w szczęśliwej rodzinie), w baśni zostają nazwane i oswojone. Baśń daje dziecku poczucie bezpieczeństwa, bo z każdej opresji znajduje się wyjście, a sprawiedliwość triumfuje niezawodnie. Baśniowa opowieść bez dramatycznej kulminacji jest tylko paplaniną. Istotą baśni jest uśmierzenie lęków i ośmielenie do odpowiedzialnego życia. Tak więc cenzurowanie baśni nie ma sensu — ta terapia ma sens, o tyle, o ile nazywa się lęki po imieniu, zamiast nadawać im pieszczotliwe, infantylne przydomki.

Miarą przydatności baśni jest ich literacka klasa. Nieudolny język odbiera baśni magiczną moc. Nie ma czaru bez czarodzieja. A czarodziejem jest tu pisarz.

Magia baśni nie jest pogańska ani szamańska. Magiczna interwencja to symbol świata metafizyki, świata Poza Poznaniem, niedostępna zmysłami. Nasza ludzka pycha dostaje nauczkę, bo oto jest coś, co wymyka się człowieczej kontroli i pozostaje poza zdroworoządkową miarą. Metafizyka baśni jest źródłem otuchy: tam, gdzie zawodzi ludzka sprawiedliwość, jest jeszcze najwyższa instancja — nie z tego świata. Baśni nie można przedawkać. Aplikowana z miłością, działa jak witamina — wzmacnia, ośmiela, ożywia wyobraźnię. Bajki są kluczem do świata literatury. Dziecko bez baśni jest sierotą — ma okaleczoną duszę i wyobraźnię. Dlatego należy czytać dzieciom baśnie i bajki.

Miniony rok 2005 został ogłoszony Rokiem Andersa, z okazji 200 rocznicy urodzin tego pisarza. A może by tak jeszcze raz sięgnąć po „Baśnie Andersena”, zwłaszcza z cudownymi ilustracjami Jana Marcina Szancera? Zimowa pora szczególnie zachęca do czytania.

Powstanie styczniowe 1863

cd. ze str. 16

Artur Grottger narysował powstanie 1863

Spośród dzieł przekazanych nam przez wiek dziewiętnasty szczególnie cenimy te, które w momencie swego powstania zapowiadały nadchodzący czas lub we właściwy im sposób miały współkształtować oblicze nowej epoki kulturalnej. Czasy ukazane w kartonach słynnego artysty Artura Grottgera (1837-1867) to wydarzenia związane z powstaniem 1863 r. Po upadku powstania jego uczestnicy nie żyli już żadnych nadziei. Rozpamiętując gorzko klęskę zwrócili się ku innym celom. Jednak ich dzieci, ich wnukowie odnajdywali w romantyzmie cudzych przeżyć pokusy zbyt silne, aby je mogły stłumić tragiczne doświadczenia przodków. Zdolność oddziaływania na nich miały tylko wspomnienia ukazujące perspektywy odzyskania wolności. Pozytywizm polski był bowiem nie tyle wiekiem rozsądku, co czasem wyczekiwania, zbierania sił, a zarazem tworzenia z pragnień i marzeń świata, którym się żyło. Cała wielka literatura tego okresu apoteozowała hasła — rychłe nadejście zdarzeń podobnych. I wówczas, zarówno dla tych, co czekali, jak i dla pokonanych, dzieło Grottgera miało niezrównany smak zakazanego owocu, przejmujący sens opowieści z lat buntu. Tak samo zresztą i dla nas, gdy zechcemy zrozumieć serce tamtych czasów, sztuka ta pozostanie żywym dokumentem polskich lat sześćdziesiątych XIX wieku. Odnajdziemy echa muzyki Chopina, Beethovena, Schuberta, Schumanna. Odnajdziemy reminiscencję poezji Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Goethego, Schillera i Dantego. Oglądając rysunki Grottgera zechcemy

głębiej zrozumieć istotę jego sztuki, łączącej talent plastyczny z dramaturgicznym, literackim zacięciem. W „Polonii” (cykl kartonów poświęcony głównie powstaniu styczniowemu) artysta odśpiewał rozpacz i bezsilny bunt przeciwko okrucieństwu zaborców. Chciał on streścić tragedię całego kraju, przeżycia wszystkich ludzi uwikłanych w koleje styczniowego powstania, i — niezależnie od tego, jak dziś będziemy oceniać rezul-



Lud na cmentarzu — Artur Grottger, (cykl Warszawa II). Cykl ten powstał w okresie od zimy 1861 r. do wiosny 1862 r. Obrazuje on nastroje Polaków przed wybuchem powstania w 1863 r.

taty tego zamierzenia — musimy stwierdzić, że współcześni widzieli w „Polonii” wierne odbicie faktów.

Ptaki klęski i nadziei

Od 15 lat płótna biją rekordy na polskich aukcjach, a pokazy przyciągają tłumy. Co jest powodem, że „monachijskie sosy” znowu zasmakowały? Wyjaśnienie można znaleźć na wystawie „Brandt, Malczewski... Siemiradzki... Polscy monachijszczy” w katowickim Muzeum Śląskim. 48 płócien wypożyczono z kolekcji Lwowskiej Galerii Sztuki. Mało kto dziś pamięta, że w XIX wieku Paryż, sto-

lica artystycznego świata, miał konkurenta w Monachium. Tamtejsza Akademia Sztuk Pięknych cieszyła się międzynarodową renomą. Nie zabrakło w niej naszych rodaków: w latach 1828-1914 kształciło się tam ponad 300 polskich malarzy, ponieważ na polskich ziemiach nie było wówczas uczelni na akademickim poziomie, ani powszechnie dostępnych zbiorów arcydzieł sztuki. W kręgach monachijskich kładziono nacisk na perfekcyjny warsztat. Obowiązywał realizm, tradycyjna tematyka i czytelna anegdota. W sam raz dla polskich twórców mających za powinność krzepienie serc. Zwłaszcza, że bawarska szkoła nie miała nic przeciwko patriotycznym postawom nie tolerowanym na akademiach naszych zaborców.

Na wystawie w katowickim Muzeum Śląskim pokaz otwierają prace oddające popowstańcżą depresję. Marceli Harasimowicz w swej „Zdobyczy kruków” przekazał nastroje Polaków po klęsce powstania styczniowego. Obraz jest dosłownie porażający swą symboliką. Artysta namalował dziewczynę, która zmarła z zimna i wycieńczenia. Dziewczyna symbolizuje Polskę, natomiast zlatujące do jej zwłok krwiożercze kruki — to zaborcy. Nasuwa się tu na myśl opowiadanie Stefana Żeromskiego „Rozdziobią nas kruki, wrony...”, literacki obraz powstania styczniowego 1863 r.

W późniejszym o ponad 30 lat monumentalnym tryptyku Feliksa Wygrzywalskiego „Wyzwolenie” też ważną rolę odgrywają ptaki. Ale gołębie i orzeł są zwiastunami nadziei. Towarzyszą one nagiemu młodzieńcowi, który postawą i gestem wyraża wolność, albo raczej poczucie wolności.

Wystawa w Muzeum Śląskim w Katowicach czynna jest do stycznia 2006 r.

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 125/2005.

Nakład: 1.250 egz.

Powstanie styczniowe 1863

Wybuch powstania 1863 r. poprzedził okres długotrwałej „rewolucji moralnej”, trwającej ponad dwa lata (1861-1862), w czasie której krystalizowały się poglądy i partie. Młodzież, szlachta i mieszczaństwo stały się podstawą działalności „czerwonych” — partii rewolucji narodowej i społecznej. Przewodzili jej również młodzi, m.in. **utalentowany przywódca Jarosław Dąbrowski**. Oprócz niego — Stefan Bobrowski, Bronisław Szwarce, Ignacy Chmieleński. Ich program narodowy postulował głęboko demokratyczne przemiany społeczne, m.in. związanie ludu z ideą walki o niepodległość. Podstawą tego programu miał być dekret o uwłaszczeniu.

Drugą grupę polityczną, która odegrała znaczną rolę w powstaniu styczniowym tworzyły: ziemiaństwo, arystokracja i bogate mieszczaństwo zorganizowane w stronnictwo „białych”. Oni również stawiali sobie za cel odzyskanie niepodległości, jednak innymi drogami, wysuwając na plan pierwszy program pracy organicznej. Hamując rewolucyjne zapędy młodzieży, przywódcy tego obozu: Andrzej Zamoyski, Leopold Kronenberg, Władysław Czartoryski (syn Adama) samo powstanie odkładali na czas późniejszy. Gdy jednak walka zbrojna stała się faktem, stawiali nie na naród, ale na europejską dyplomację i orężną pomoc Francji.

Powstanie wybuchło 22 stycznia 1863 r. Historyczna noc styczniowa nie przyniosła jednak stronie polskiej poważniejszych sukcesów, nie opanowała trwale żadnego rejonu ani też nie nadwerżyła rosyjskiego potencjału militarnego, nie stworzyła warunków dla organizacji armii i jej zaplecza. Jednak wśród niektórych dowódców narodziła się wola kontynuowania walki na zasadach tworzenia wielkich zgrupowań powstańczych, załączki przyszłych dywi-

zji i korpusów, mających swoje zaplecze terytorialne i materialne.

Aby powstanie nie było bezładną, nieskoordynowaną w skali krajowej partyzantką, przejął kierownictwo nad nim **Romuald Traugutt**.



Zdobycz kruków — dzieło Marcellego Harasimowicza, zaprezentowane na wystawie w katowickim Muzeum Śląskim

Od października do kwietnia 1864 r. nastąpił więc nowy okres w przebiegu i strategii powstania nazywany dyktaturą Romualda Traugutta. Wysuwając sprawę pospolitego ruszenia, Traugutt powracał do swoich koncepcji społecznych, a więc ścisłego przestrzegania dekretu o uwłaszczeniu i stworzeniu odpowiedniej atmosfery wśród mas ludowych.

Niestety, aktywność powstańcza wyraźnie osłabła w tym okresie, zmniejszyła się liczba bitew i walk, natomiast przewaga nieprzyjaciela wzrastała, a polityka pozostałych zaborców paraliżowała możliwości dostawy materiałów i uzupełnień ludzkich.

Powstanie styczniowe roku 1863 było ostatnim zrywem powstańczym w XIX wieku. Opuszczona przez Zachód, wyczerpana mate-

rialnie i moralnie ponad 12-miesięcznym bojem z przeważającą siłą wroga, miniaturowa armia polska, rozbita na setki drobnych oddziałów, wykruszyła się w walkach, a aresztowanie dyktatora Traugutta, faktycznie położyło kres zbrojnemu oporowi.

Aż pięciokrotnie w ciągu XIX wieku zrywał się naród polski do walki, ale za każdym razem ponosił

klęskę. Jednak mimo to owe zrywy były ważnym etapem na drodze ku lepszej przyszłości. Powstanie styczniowe 1863 r. nie miało planu ani też odpowiednich środków walki. Ponad 25 tysięcy zabitych i straconych, nie znana bliżej liczba rannych i zesłanych na Syberię — oto cena, jaką musiał zapłacić naród polski. Powstanie 1863 r. trwało najdłużej ze wszystkich dotychczasowych i osiągnęło więcej niż poprzednie razem wzięwszy. Uwłaszczenie chłopów w Królestwie, zrealizowane przez rząd powstańczy, otworzyło szeroko bramy dla rozwoju nowoczesnego społeczeństwa, dokonało jego wyraźnego podziału pod względem politycznym.